GAZETA LWOWSKA.

We Srodę Nro. 114. 17. Lipca 1816.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — Przysłano nam do umieszczenia w tłumaczeniu urzędowem następuiące

Uwiadomienie.

Zawiązane na dniu 24. Maia 1814 społeczeństwo ku wsparciu C. K. Inwalidów, oznaczyło wprawdzie wyraźnie w ósmym oddziale statutów początkowie ustanowionych, i do publiczney wiadomości podanych, że iak długo Inwalidzi, którzy w wiekopomnych wyprawach woiennych roku 1813 i 1814 przeciw nieprzyiacielowi służyli, żyć będą, ci tylko wyłącznie z prowizyi od kapitałów funduszowych przez tuteysze społeczeństwo utworzonych, wsparcie otrzymywać powinni; lecz gdy późnieysze nadspodziane zdarzenia nie mniey sławne wyprawy w roku 1815 za sobą ściągnęły, a te z względu na tenże sam zamiar iedynie iako dalszy ciąg wcześnieyszych wypraw uważać należy; przeto też stosuiąc się do życzeń niektórych dobroczyńcow uchwaliło społeczeństwo, aby waleczni woiownicy Austryi, którzy w wyprawach roku 1815 inwalidami zostali, iuż teraz w obdzieleniu równo z owymi z lat 1813 i 1814, a to w ten sposob uczęstnikami byli, że rozpoznaniu Nayiaśnieyszego Pana, który prawo prezentowania do wszystkich fundacyi społeczeńskich nayłaskawiey na siebie przyiąć raczył, zostawiono bydź ma, także Officerow, podofficerów i szeregowych, którzy w wyprawie roku 1815 inwalidami zostali, podług pierwszeństwa z inwalidami obydwóch wcześnieyszych wypraw z lat 1813 i 1814 z tych funduszów obdzielać, i obdarzenia inszych, w służbie Austryackiey inwalidami pozostałych Officerów i żołnierzy, swego czasu z roczny h prowizyi tych kapitałów funduszowych, do których żaden inwalid z wypraw roku 1813, 1814 i 1815 odesłanym iuż bydź nie może, mieysca dozwolić.

Aczkolwiek takowe zboczenie w istocie pierwotnych statutow społeczeństwa nic nie zmienia, i pomyślny wzrost tego, do tak znaczney ilości fundacyi pomnożonego Instytutu dobroczynnego, wcześnieyszego uczęstnictwa inwalidom z roku 1815 łatwo dozwala, iednakże społeczeństwo sądzi się bydź obowiązanem o ninieyszey uchwale społeczeństwa z tym dodatkiem publicznie uwiadomić, że wzywa się tych dobroczyńców, którzy się do ugruntowania funduszów na wsparcie oyczystych woiowników poświęconych, przyczynili, i z ninieyszą uchwałą społeczeństwa nie zgadzaią, do podania swego oświadczenia społeczeństwu naydaley do 1. Listopada r. b., aby ich składki według treści ósmego oddziału pierwotnych statutów w pierwszym czasie wyłącznie tylko na inwalidów z wypraw roku 1813 i 1814 obrócić, tych zaś dobroczyńców, którzy podania takowego oświadczenia w czasie wyznaczonym omieszkaią, za zgadzaiących się z uchwałą społeczeństwa, poczytać można było.

W Wiedniu d. 1. Maia 1816.

Społeczeństwo
dla wsparcia C. K. Inwalidów.

Z Wiednia d. 9. Lipca. — J. C. K. Apostolska Mość raczył Hrabiego Zygmunta Schwitzen, swoiego Radce Stanu i konferencyi, zaszczycić małym krzyżem Królewsko-Węgierskiego orderu S. Szczepana.

C. K. Marszałek polny Hrabia Bellegarde, przybył tu d. 6. b. m. z Paryża. Tegoż dnia przyiechała z tamtąd owdowiała Xiężna Kutuzowa Smoleńska z Jenerałową Rossyyską Baronową Hetrową, córką swoią.

Wiadomości zagraniczne.

Wielka Brytaniia.

Z powodu listu Angielskiego Konzula w Petersburgu P. D. Baley (*w numerze 109 gazety naszey umieszczonego*), według którego handel Angielski z Rossyą rozmaitym bardzo surowym podlegać ma ograniczeniom, zaczęła się między P. Thorntonem Gubernatorem Rossyyskiey kompanii handlowey w Londynie, a P. Daboczewskim Rossyyskim Konzulem tamże, korrespondencya, zdolna zupełnie do uchylenia niespokoiących wrażeń, które list P. Baleja sprawił na kupcach Angielskich, i zawieraiąca w sobie naywyraźnieysze zapewnienia: że w każdym względzie naylepsze porozumienie między Rossyą i Angliią panuie.

)(

Niedawno wysłano z Londynu do S. Domingo cały ładunek nayprzepysznieyszych mebLów z drzewa mahoniiowego, które zamówił Królewski Dwor Haitycki u stolarzy Londyńskich. Zbytek we Dworze Króla Murzyńskiego Henryka I. miał się bardzo powiększyć.

Według ostatnich wiadomości, które odebrano w Londynie, tracono na wyspie Barbados co dzień po 30 do 40 Murzynów, a przeszło 1000 buntowników siedzi ieszcze w więzieniach. Kilka tysięcy Murzynow z dowodcami swoimi skryło się w lasy.

Dokończenie (*przerwanych w przeszłym arze gazety naszey*) rospraw w Izbie niższey, tyczących się prześladowania Protestantow w południowey Francyi:

Lord Castlereagh sprzeciwiał się wnioskowi Sir Sam. Romilla szczególniey z tego powodu, że takowy wymaga powrotu systematu mieszania się w obcych Narodów sprawy, co liberalności i tolerancyi więcey przeszkadza, aniżeli oneż popiera. „Prześladowanie Protestantów (rzekł) było we Francyi mieyscowem, ale nie powszechnem; zresztą niemasz żadnego Kraiu, w którymby nie zaszły religiyne spory; same dzieie Anglii są niemi napełnione. Jeszcze przed dwoma laty zdarzyły się były w Hrabstwie Armagh też same, co i w Nimes sceny. Lecz któryż Anglik ścierpiałby dla tego, aby Rząd obcy wdawał się w obronę naszych Katolików? Pośrednictwo Parlamentu byłoby tylko zawadą do ugruntowania we Francyi trwałego pokoiu. Między Rządami Angielskim i Francuzkim prowadzono w tey mierze listowną korrespondencyę, a z tey okazuie się gotowość Króla do położenia tamy tym nieładom. Obraz, który nam wysoce uczony Pan (Samuel Romilly) wystawił, przesadzony iest i iednostronny, gdyż nie wspomina nic o zaczepkach, iakich doznawali pierwey Katolicy od Protestantów; lekko tylko namienia, że gwałty niciakie między obiema zachodzić mogły stronami. Wszyscy znaiący okolice Nimes zgodzą się na to, że Protestanci tameczni całkiem Bonapartego stronę trzymali. Za iego panowania piastowali, iako męże oświeceni, bardzo wiele urzędów publicznych. Z tąd powstała zazdrość, z którey wszystkie owe rozruchy wyniknęły. Usiłuią obwinić Katolików, iakoby targnęli się pierwsi, i iakoby Protestanci niesprawiedliwego prześladowania stali się ofiarą. Ja zaś oświadczyć muszę, że poduszczenia zazdrości na obu stronach prawie równemi były. Ażeby Izba sądzić w tey mierze zdołała, chcę iey przeczytać list z Francyi, prawda, że bardzo odbiiaiący od rapportu owego Xiędza, którego towarzystwo Protestantów z Londynu wysłało było do Francyi, i który niespokoyne tylko zwiedził okolice. List ten zawiera (w wyimku): „Protestanci nie byli prześladowanymi w ciągu owych 10 miesięcy przed powrotem Bonapartego z Elby; ale gdy korpus Xięcia Angouleme po nadaremney wyprawie do południowych wrócił się okolic, 200 żołnierzy iego przez Protestantów napadnionymi, i ieżeli nie przez Protestantow, iednakże w Protestanckim obwodzie Gardu rozsiekanymi zostali; korpus 10,000 federalistów dopuszczał się podczas bezkrólewia wielkich zdrożności (great excesses) przeciw Rojalistom; po kapitulacyi Nimeskiey nastąpił zatem odwet ze strony Katolików; osoby, które przeciw Protestantóm dopuszczały się zdrożności, były tylko z nayniższego stanu; bogaci Protestanci ucierpieli na maiątkach, ubodzy zaś przypłacili życiem; iednakże zdrożności takowe za nadto przesadzono. Pisarz listu wie z pewnością, że liczba Protestantów, którzy w Departamencie utracili życie, tysiąca, zamordowanych zaś w Nimes, trzechset nie dochodziła. Rząd udowodnił tolerancyę swoią przez to, że posłał tam Jenerała Lagarde, Protestanta, nad którego mordercem ranieniem powszechnie ubolewano; w Lyonnais w Delfinacie, i w Prowancyi wszystko było spokoynem, a w niektórych Francyi okolicach dopiero z listów Protestanckiego towarzystwa Londyńskiego dowiedziano się o prześladowaniu Protestantów, z którego to powodu listy takowe raczey do wzbudzenia, aniżeli do ułagodzenia nietolerancyi służyć mogły; liczni Protestanci Montpelieru, owe 6000 Protestantów w Lugdunie nie byli niespokoionymi. Niedziw, że powaga Króla za słabą ieszcze iest w ręku mężów, którzy dopiero przed kilku miesiącami służyli przywłaszczycielowi, albo że Król w Powiatach, gdzie wszystko tchnie duchem stronnictwa, nie znayduie wolnych od niego mężów etc. etc. Z tego wszystkiego czyni pisarz listu wnioski następuiące: 1.) Ostatnie zaburzenia Departamentu Gardu były równie polityczney iako i religiyney natury. 2.) Były tylko w owym Departamencie i w części bliskich Cewennów. 3.) Nie zdaie się, aby się daley rozszerzyć miały. 4.) Powieści o nich są przesadzonemi. 5.) Nimes i Gard są od miesiąca Grudnia spokoynemi *). 6.) Niemasz

*) Nowe krwawe sceny podczas iednego wesela Protestanckiego, nie były natenczas ieszcze wiadomemi.

podobieństwa do ponowienia tamże niepokoiów, lecz również nie może zaraz zupełna nastąpić zgoda, ieżeli w systemacie administracyynem iaka nie zaydzie odmiana; dawania w tey mierze Królewi Ludwikowi przepisów, sama zapewne Izba nie zechce sobie przywłaszczać. 7.) Wszyscy Protestanci południowi przekonani są o czynnem i szczerem wdawaniu się za nimi Xięcia d'Angouleme. W przypisku donosi (korrespondent), że listy Protestanckiego towarzystwa Londyńskiego dały powody do prześladowania, wzbudzaiąc w Protestantach nadzieie omylne, a zazdrość w Zwierzchnościach; należy więc narzekać na ogłoszenie tych listow."

„Angliia (mówił daléy Lord Castlereagh) ma wprawdzie zwierzchni dozór woyskowy (superintendence) we Francyi, lecz ten ściąga się tylko do stłumienia zasad rewolucyynych, lecz nie do Administracyi wewnętrzney. Nie chcę ia twierdzić, że nienawiść przeciwko Burbonom dyktowała wniosek temu bardko czcigodnemu Panu (Samuelowi Romilly); lecz Burbony iuż raz od pewnych Panów nie są łubionymi, a ci korzystaią ze wszystkich zdarzeń dla wzbudzania ku nim nienawiści. Dla Anglii niemasz szczęścia, iak tylko w pokoiu, a żadnego innego pokoiu, iak tylko w spokoyności Francyi; nie dla tego, że tam panuią Burbony, lecz że ich panowanie iest węgielnym kamieniem zgody w Europie. Musiałbym ubolewać, gdyby Naród Angielski odstręczało od nich fałszywe wystawienie ich wartych kochania i cnotliwych przymiotów. Muszę się zatem oświadczyć przeciwko wnioskowi wskrzeszaiącemu pamiątkę nieszczęść, których iuż nie ma."

Lord Binning mówił w podobnymże duchu. — P. Brougham oświadczył się przeciwko twierdzeniu, iakoby wniosek pochodził z nienawiści ku Burbonom, lub zmierzał do bezpośredniego mieszania się w rządy Francyi co do spraw religiynych. „Zamiarem iest wniosku (rzekł) zapytać się tylko, czyli, i iakie kroki na korzyść Protestantów Francuzkich zostały przedsięwziętemi; — a ieżeli nie — z iakowych powodów nie? Wniosek wspartym iest na mnóstwie wiadomych czynow, a też same czyny potwierdza przytoczony przez Lorda list, którego nayważnieyszych mieysc może nam nie przeczytał; on sam padaie liczbę zamordowanych Protestantów do 1000, nie wspominaiąc o reszcie okrucieństw. Szlachetny Lord powiada, że w Armagh i w Irlandyi podobneż zdarzyły się zgroży; lecz ieżeli tam w którymkolwiek bądź czasie (wyiąszy bunt) tysiąc (tak, iak w Departemencie Gardu) zdarzyło się mordów, tedy musi on o tem wcale nowe mieć doniesienia. Nadto, przytoczone dawnieysze okrucieństwa Protestantów przeciw Katolikom, iak dalece są niezawodne, przypadały w czasach woyny domówey; nowsze zaś Katolików przeciw Przotestantom, w spokoynych Francyi czasach. Lord odrzuca wszelkie pośrednictwo, chociaż przez to żaden manifest nieprzyiacielski, lecz tylko przyiacielskie wdanie się iest rozumienem, i chociaż kroki podobne czyniła oddawna Angliia za swymi rownowiercami. Twierdzi on daley, że sama próba złe bardziey ieszcze pogorszyła i pomnożyła prześladowania. Piękny argument! Więc gdy nam powiadaią, że w trzech miesiącach zamordowano 1000 Protestantów, tedy iuż żadne wdanie się za resztą mieysca mieć nie ma, z obawy, aby złoczyńcy władze w ręku maiący w dziesięcioro nie pomnożyli ich cierpień! Jak potrzebnem iest pośrednictwo, iuż z tąd się okazuie, że ani ieden ze złoczyńców przed Sądem nie był stawionym, a nawet ani Trestaillon. Jakimkolwiek bądź zresztą będzie los tego wniosku, Izba pokazała Swiatu, że prześladowani każdego Narodu znayduią u nas czułość i opiekę, a prześladowcy iakieykolwiek bądź godności i mocy naganę i odpor."

P. Romilly przypomniał ieszcze raz Lordowi Castlereagh spokoyną dążność wniosku swoiego, i bronił się przeciw zarzutowi przesadzania, mówiąc: „Mówiłem tylko w tonie opowiadaiącym, bez krasamowczey przesady. Kto o mych twierdzeniach wątpi, musi ieszcze więcey wątpić, kiedy Lord zapewnia, iakoby 200 w tyle pozostałych żołnierzy z korpusu Angoulema, Protestanci rozsiekali, nie docieklszy nawet tego, czyli ci, co się tego dopuścili, Protestantami albo Katolikami byli. Lecz prawda, Protestanci muszą przecież bydź wszyscy Bonapartystami, a zatem podług zdania Lorda niezawodną iest rzeczą, że rozsiekani żołnierze Angoulema wszyscy byli Katolikami, a nienawiść religiyna źródłem haniebnego czynu. Tak to utrzymuią się Ludy w niewiadomości; niewiadomość cechowała zawsze los nieszczęśliwych ofiar; lecz dla tego samego, dobrze iest prawdę ogłaszać i wystawiać na widok czyny ucisków w tem, w Europie iedynem zgromadzeniu, gdzie ieszcze wolno iest prawdę powiedzieć bezkarnie. Niemasz tu w tem zamiaru narazić się Królowi Francyi, gdyż Monarcha ten temuż samemu, co i nasz Rejent podlega nieszczęściu, że robi przez Ministrów i od nich iest przerabianym."

Izba odrzuciła wniosek Pana Samuela Romilly.

Francya.

Dnia 20. Czerwca puściła się Panna Garnerin z placu Ludwika XV. balonem, podniosła się o 1200 sążni w górę i spuściła się pod Vaugardem z parasolem na ziemię.

Dnia 21. Czerwca ieździła cała rodzina Królewska spacerem do Malmaison, a potem iadła w Bagatelle.

Dnia 25. Czerwca dał Xiążę Wellington w Paryżu świetny bal, na którym znaydowała się cała rodzina Królewska; sam Król nie był. Przeszło 1000 osób, a między temi kilkunastu Posłów, Ministrów, Marszałków, WW. Dygnitarzy, Jenerałów i Officerów gwardyi Królewskiey obecnych było na tym balu, a Xiężna Berry także tańczyła.

Xiążę Talleyrand wyiechał z Paryża do Bourbon l'Archambaud dla brania tamże kąpieli.

Dla położenia tamy zaszłym i codziennie ieszcze zachodzącym mylnym wykładaniom rozporządzenia Królewskiego z dnia 18go Lipca r. z., według którego od 1go Lipca r. b. Królowi żadna propozycya względem mianowań i promocyi w woysku kraiowem nie ma bydź czynioną, ogłoszono ze strony Ministerium woyny w Monitorze, iż zbliżaiąca się iuż teraz epoka dnia 1go Lipca nie ma bydź uważaną za iedną z epok nadzwyczaynych promocyi, lecz za epokę takową, gdzie w biórach ministerium trudniących się interressami Woyskowych, zwyczayny tok interressów znowu wprowadzonym będzie, i tak iak dawniey przychodzące prośby o promocye roztrząsane i według stanu okoliczności Królowi podawane będą.

Głoszą, że Marszałek Suchet (Xiążę Abbufery) miał posłuchanie u Króla i przeszło godzinę z nim rozmawiał. Rozpoczął ón znowu czynną służbę.

Marszałek Davoust uzyskał pozwolenie udania się do wsi swoiey Flavigny.

Niciaki Montbrun, który skradł roku 1814gó wiele brylantów należących byłey Królowey Westfalskiey i uciekł z więzienia, został znowu schwytanym.

Dnia 26. Czerwca zacząć się miała zaoczna sprawa Jenerała-Porucznika Drouet d'Erlon, byłego Dowódcy 16tey Diwizyi woyskowey, obwinionego o nieprawne prowadzenie woyska ku Paryżowi w Marcu r. 1815. Lubo Referent złożone dowody poczytał dostatecznemi dla domagania się wyroku sądowego, uznał przecież iednogłośnie Sąd woienny, że instrukcya nie iest ieszcze zupełną i nie odpowiada listowi Ministra woyny, a zatem uzupełnioną bydź powinna.

Dnia 27. Czerwca zaczęła się w Sądzie Paryzkim sprawa tak nazwanych Patryotow roku 1816go. Widać z aktu oskarzenia, że zamiarem ich było zamordować całą rodzinę Królewską i Tuillerye w powietrze wysadzić. (*Doniesiemy o tem obszernie w przyszłym numerze.*)

Rossya.

Według doniesień gazet Rossyyskich wyiechał Królewic Niderlandzki z Małżonką swoią W. Xiężną Rossyyską Anną Pawłówną d. 10. (22.) Czerwca z Petersburga i przybył d. 16. (28.) tegoż miesiąca do Rygi.

W. Xiążę Rossyyski Mikołay, obieżdzaiący Prowincye Rossyyskie, wyiechał z Czerniechowa do Kijowa.

Gazeta Hamburska zawiera następuiący artykuł z Petersburga pod d. 4. (16.) Czerwca:

„Tayny Radca Kozodawlew, Minister spraw wewnętrnych i Zastępca Ministra sprawiedliwości, odebrał dnia 25. Maia V. S. do ogłoszenia imienny ukaz J C. Mości do Senatu rządzącego, znoszący poddaństwo włościan w Estonii. Jeszcze w roku 1814 Szlachta Estońska postanowiła upraszać N. Cesarza przez Xiążęcia Holsztyńsko Oldenburgskiego Augusta, Jenerała Gubernatora Prowincyi, o zniesienie poddaństwa włościan w Estonii, w przekonaniu, iż nic może godniey obchodzić powrotu Wielkiego Oswobodziciela Europy, iak idąc za wspaniałym Jego przykładom. Xiążę, czuły na takie postanowienie, podał tę prośbę do tronu. Rozkazał natychmiast Monarcha ułożyć prawidła do stosownego uskutecznienia tey chęci. — Skończyła się teraz ta praca za staraniem Xiążęcia, a rozstrząsnąwszy ią N. Monarcha, przyiął, i dnia 23. Maia V. S. podpisał. Urządzenie to, równie iak przepisy względem przyszłych stosunków uwolnionych włościan, maią bydź wytłumaczone na ięzyk Estoński, i mieszkańcom tey Prowincyi drukiem ogłoszone. N. Cesarz, iako mądry Prawodawca, postanowił, ażeby uwolnienie włościan nie raptownie, ale cząstkowo i koleyno w przeciągu 14 lat nastąpiło. Tak więc iednym pociągiem piora Błogosławionego Alexandra skruszyły się więzy, które stu tysiącom ludzi przez wieki nie pozwalały używać praw osobistych. Zastępca Ministra sprawiedliwości, znany z liberalnego sposobu myślenia, z radością i niezwłocznie ogłosił Senatowi ten dobroczynny Ukaz wspaniałego Monarchy.